

Węgry wobec embarga na rosyjską ropę

Andrzej Sadecki

Budapeszt w ostatnich tygodniach stał się jednym z głównych hamulcowych wprowadzenia szóstego pakietu sankcji UE na Rosję, którego kluczowym elementem są restrykcje na import ropy. 6 maja premier Viktor Orbán zapowiedział, że Węgry nie akceptują propozycji embarga, gdyż w tej formie byłoby ono równoznaczne ze „zrzucając bombę atomową na węgierską gospodarkę”. Domagał się „co najmniej pięcioletniego” okresu przejściowego i dodatkowych funduszy na wydatki związane z dywersyfikacją. 9 maja rozmowy na ten temat toczyła w Budapeszcie przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, a następnego dnia telefoniczną rozmowę z premierem Orbánem odbył prezydent sprawującej prezydencję w Radzie UE Francji Emmanuel Macron. Z kolei 11 maja szef węgierskiej dyplomacji Péter Szijjártó zaostrzył stanowisko, wskazując, że w zamian za poparcie embarga Węgry muszą dostać nie tylko dodatkowe środki z UE na przestawienie rafinerii na inny gatunek ropy i rozbudowę alternatywnych rurociągów, lecz także „wiele miliardów euro” na modernizację gospodarki. Powrócił też do pierwotnej propozycji Węgier, aby z restrykcji wyłączyć ropociągi, a objąć nimi tylko rosyjski surowiec dostarczany drogą morską.

Z podawanych przez media nieoficjalnych informacji wynika, że Węgry wraz ze Słowacją i Czechami miałyby uzyskać zgodę na okresy przejściowe (od roku do dwóch lat) i móc wdrożyć embargo nawet dopiero w 2024 r. Wśród diskutowanych na forum unijnym rozwiązań jest również nałożenie dodatkowego cła na import ropy z Rosji przez państwa, które obejmie derogacja, aby nie korzystały one dzięki temu z przewagi konkurencyjnej na rynku paliw.

Komentarz

- Węgry poprzez grożenie wetem usiłują uzyskać od UE koncesje dotyczące swojej energetyki i napływu do kraju funduszy unijnych. Rząd Orbána, mający niemal neutralny stosunek wobec walczących stron, już przy pierwszych pakietach unijnych sankcji przeciwko Rosji kwestionował ich skuteczność, ale ostatecznie popierał ich wprowadzenie. Tym razem jednak, nie zważając na koszty polityczne w stosunkach z najbliższymi partnerami, w szczególności z V4, zagroził zablokowaniem restrykcji, pośrednio uzależniając swoje poparcie dla nich od odblokowania środków z Instrumentu na rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności (RRF). Wysoki przedstawiciel UE ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josep Borrell wprost zaapelował do Orbána, aby ten nie wiązał kwestii sankcji na Rosję z unijnymi funduszami dla swojego kraju. Z przyjętego przez UE w 2020 r. w odpowiedzi na pandemię COVID-19 instrumentu Węgry miałyby otrzymać 7,2 mld euro, lecz z powodu zastrzeżeń do stanu praworządności w tym państwie środki te są zamrożone. Budapeszt coraz pilniej ich potrzebuje ze względu

na trudności gospodarcze i znaczące wydatki budżetowe związane z przywilejami socjalnymi zaoferowanymi Węgrom przed wyborami.

- Rząd Węgier wyolbrzymia koszty rezygnacji z rosyjskiej ropy, a od początku negocjacji Orbán eskalował swoje żądania dotyczące odblokowania funduszy zamrożonych przez KE, otrzymania dodatkowych środków na transformację sektora energetycznego i okresu przejściowego na wprowadzenie embarga. Celem Budapesztu wydaje się uzyskanie jak największych koncesji i osłabienie embarga, jednak najprawdopodobniej nie sięgną one samodzielnie po weto, gdyż taki krok bardzo osłabiłby ich pozycję w UE. Koszt rezygnacji z rosyjskiej ropy szacowany jest przez MOL na ok. 560 mln dolarów, a czas konieczny do tego na około trzy lata. Przystawienie się w pełni na inny gatunek ropy powinno z technicznego punktu widzenia zająć nie więcej niż kilka–kilkanaście miesięcy. Choć Budapeszt argumentuje, że nie ma fizycznej możliwości szybkiego przeprowadzenia procesu uniezależnienia się od dostaw rosyjskiego surowca, to w praktyce Węgry dysponują alternatywą dla rurociągu Družba dostarczającego ropę z Rosji (3,4 mln ton w 2021 r.) i – w mniejszym stopniu – z Kazachstanu. Rurociąg Adria (JANAF) ma wystarczającą przepustowość (14 mln ton rocznie na odcinku węgierskim) do zaopatrywania rafinerii MOL w Százhalombatta (8 mln ton rocznie) i należącej do Slovnaftu (spółki córki MOL) rafinerii w Bratysławie (6 mln ton rocznie) w surowiec dostarczany z chorwackiego naftoportu w Omišalju. Jak twierdzi prezes MOL, do pełnego wykorzystania tego ropociągu potrzebna jest jedynie modernizacja 80-kilometrowego odcinka w Chorwacji. Już teraz węgierska rafineria w 35% przerabia ropę nierosyjską.
- Ustanowienie długiego okresu przejściowego pozwoliłoby na utrzymanie niskich cen energii i wzmocnienie konkurencyjności Grupy MOL na środkowoeuropejskim rynku paliwowym. Od 15 listopada na Węgrzech obowiązuje administracyjnie narzucony sieciom stacji benzynowych limit w wysokości 480 forintów (ok. 6 złotych) za litr paliwa, co obciążało budżet tego koncernu. W ostatnich tygodniach MOL mógł zrekompensować sobie straty poniesione w związku ze sprzedażą paliwa poniżej kosztów dzięki spadkowi cen rosyjskiej ropy w relacji do cen surowca pochodzącego z innych kierunków (na co wskazuje choćby spadek wartości indeksu Ural względem Brent). W przypadku wywalczenia długiego okresu przejściowego na wprowadzenie embarga i dalszego korzystania z taniej ropy przez MOL, a także braku wprowadzenia dodatkowych opłat za import rosyjskiego surowca koncern uzyskałby znaczną przewagę konkurencyjną wobec swoich regionalnych rywali (w tym Orlenu).
- Kluczową rolę w dywersyfikacji węgierskiego sektora energetycznego będzie odgrywać Chorwacja, która zapewnia Węgrom dostęp do dostaw ropy i gazu drogą morską. Nie można wykluczyć, że w zamian za pogłębienie współpracy energetycznej będzie ona domagać się rozwiązania sporów dotyczących koncernu INA. Choć oba kraje łączą ściśle więzi polityczne i gospodarcze, to od lat punktem spornym są okoliczności przejęcia udziałów w chorwackiej państwowej spółce energetycznej INA przez MOL. Władze chorwackie wskazują, że transakcja nastąpiła w wyniku procedurów korupcyjnych, oraz zarzucają węgierskim udziałowcom niski poziom inwestycji w chorwackiej spółce i blokowanie jej rozwoju. Trwają postępowania w trybunałach arbitrażowych, a prezes MOL jest ścigany międzynarodowym listem gończym w wyniku wydania na niego przez chorwacki sąd prawomocnego wyroku skazującego. Stosunki chorwacko-węgierskie

dodatkowo pogorszyły się po ostatnich wypowiedziach Orbána, który uznał, że Węgrom trudno jest zdywersyfikować źródła dostaw ropy, gdyż kraj ten został pozbawiony dostępu do morza (co stanowiło nawiązanie do utraty portów adriatyckich w wyniku traktatu z Trianon z 1920 r.). Słowa te wywołały oburzenie chorwackiej opinii publicznej i liczne krytyczne komentarze.